Rutowski O nadużyciach drukarzy i wydawców druku.
(Bibl. Warsz. 1844)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

23.984

O nadużyciach drukarzy, i wadach druku.

Dziwić się należy, że prawie w tym czasie, kiedy liczba piszących u nas nie tak wielka, znacznie się pomnożyła, a czytających zwykłą koleją rzeczy powiększać się zaczęła, kiedy wzrosła fabrykacya książek i handel księgarski się rozszerzył, w tym czasie wkradły się w przedsięwzięcia księgarskie nierzetelność, niedbalstwo i inne nadużycia postrzegać się dające tak w cześnem i śpiesznem dostarczaniu żądającym książek w odległe miejsca, jako też przy samem sporządzaniu książek i przygotowaniu ich do przeznaczonego użycia.

Te usterki handlu księgarskiego, po części były już wytknięte w jednem z pism naszych czasowych, wykazane szkodliwe skutki, jakie dla kształcenia nauk i umiejętności dla społeczności ztąd wypływają. Dodać mi tylko należy, że księgarze prowadzący handel swój takim sposobem, nie pojmują wcale swojego pięknego stanowiska, że się znajdują w bliskiéj styczności i jakby w sąsiedztwie z oświeceniem i uobyczajeniem ludzkości, że nie powinni się ograniczać jedynie widokami zysku, lub prostego zarobku, ale powinni swój zawód uszlachetniać rzetelnością, pilnością i poświęceniem się chociażby i z jaką ujmą chwilowego zysku. Księgarz bowiem, prowadzący tylko handel kommissowy czyli spedycyjny, nie posiadający zapasu dzieł prawdziwie pożytecznych, ale ograniczający się na najnowszych dziełach zabawki w wolnych chwilach, na romansach i tuzinkowych wydaniach dzieł pięknéj literatury, niewłaściwie nazywa się księgarzem, a swój sklep magazynem, ale raczéj siebie kommissantem drugiego księgarza, a swój sklep kantorem nazwaćby powinien. Niedbale i nieporządnie prowadzący handel księgarski, równie szkodliwym się pokazuje dla czytelników jak dla samego handlu księgarskiego. Najprzód, dostajemy dzieło w kwartał lub półroku po jego wyjściu późniéj; to dzieło może byłoby w ciągu tego czasu wywołało drugie lepsze od siebie, albo przynajmniéj zospokoiło żądanie, ciekawość, lub potrzebę czytających; lecz więcéj tu sobie szkodzi, niedbale swój handel prowadzący księgarz, gdyż odstręcza

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
http://rcin.org.pl
Tel. 26-68-63

od siebie znajomych swoich u niego kupujących, nie zachęca publiczności do czytania dzieł nowych, która się dopiero w późnym czasie, z pism peryodycznych w wyciągach o ich treści, dowiadywać musi. Moim zamiarem głównie jest mówić o nadużyciach, jakie się wkradły przy samem sporządzaniu książek, jako środka upowszechniającego wiadomości, nauki i sztuki. Od kilkunastu lat, w którym przeciągu czasu wszystkie sztuki zrobiły znakomite w udoskonaleniu swojem postępy, sztuka drukarska pod wielu względami, wyjąwszy piękniejszy kształt głosek (liter), w tył się cofnęła lub przynajmniej rzadko kiedy wszelkim względom udoskonalenia, do jakiego jest sposobna, zupełnie odpowiada: i to nie przez nieumiejętność lub niewiadomość, ale przez zbyteczną chciwość zysku, przez wszystko szałem swoim ogarniający liczbowy przemysł i fałszywą spekulacyą. Rzadko też teraz zobaczyć porządnie wydrukowaną książkę, ażeby posiadała wszystkie zalety, jakich wymagają jej cel, dogodność i korzyść czytających. Wady książek nowo wydawanych, na pozór ozdobnych, od pierwszego rzutu oka dostrzedz można; lecz czytający okropne niedogodności z nich wypływające czując, zapewnie lepiej je widzi. Książka mija się z głównym celem i podlega najważniejszej wadzie, jeżeli ma być szkodliwą dla tego zmysłu, przez który jest dostępną duszy naszej; książka bowiem ze zbyt drobnym, ścisłym drukiem, na papierze kolorowym, bibulastym, dla wzroku staje się mordująca i ten najszlachetniejszy zmysł psująca. Zbyteczne natężanie nerwów ocznych do przeczytania nieczytelnej książki, zmysł ten koniecznie osłabiać musi. Także natężona uwaga do przeczytania rozdziela się i przeszkadza do zrozumienia rzeczy. Najprzód sądząc drukarze, że to do ich zysku nieodbicie należy, aby druk był jak najściślejszym, składający się z najdrobniejszych głosek, bez interlinij, przy ogłaszaniu dzieła, dla zwiedzenia kupujących, zwykli dodawać: druk ścisły, jednakże czytelny; wiedzą oni bowiem dobrze, że ta druga własność dla kupujących i czytających jest potrzebną, chociaż potem obietnicy rzadko dotrzymują. Format najmilszy dla nich in 12°, 16° lub 32°; ten format użyty początkowo do dzieł powieściowych, przeznaczonych dla zabawy lu-

http://rcin.org.pl

dzi od zatrudnień wolnych, którzyby te dzieła mogli z sobą brać do kieszeni, udając się na przechadzkę w miejsce odosobnione, góry, lasy, tak zadumane i milczące, jak są oni sami; lecz tymczasem przypadło drukarzom na myśl najpoważniejsze dzieła, dla ludzi siedzących i pracujących nad stolikiem, którym się o romansach i nie śni, którzy dzieł czytanych nie przebiegają okiem dla rozrywki ale je kilkakrotnie odczytują z uwagą dla nauki, w podobnym kształcie drukować. Nie dosyć na tém, aby pozbawić książkę przez wyrzucenie interlinij, jéj istotnego celu: czytelności: potrzeba jeszcze było pozbawić ją i białych brzegów, aby czytający żadnéj nie mógł do tego co czyta, zrobić uwagi, chociaż książka ma zastępować rozmawiającego pisarza z czytelnikiem, którzyby tym sposobem mogli do siebie przemówić. Z wielu formatów znaczniejsze są in folio czyli w cały arkusz, in 4to (w ćwiartkę), in 8vo maj. (w ósemce większéj), in 8vo min. (w ósemce mniejszéj), in 12mo maj. et min. (w dwunastce większéj i mniejszéj) in 16mo (w szesnastce). Z tych pośredni najdogodniejszy i najpowszechniejszy, będzie in 8vo majori (w ósemce większéj) dla dzieł poważnych, naukowych, łączący w sobie dogodności większych i unikający niedogodności mniejszych formatów; wyjątki mogą być tylko w pewnych wypadkach, szczególną własnością dzieła wskazane. Już teraz nie widzimy na szafach owéj równości i kształtności w towarzystwie autorskiem, ale zamiast dorosłych i pełnoletnich w oktawie, widzimy owych karłów in 12mo, 16mo i 32mo. Dziwnie wygląda ta rzesza autorów, podobnie jak w karykaturze nowych pisarzy Francuzkich, jedni zbyt wysocy a cienccy i wysmukli, drudzy zbyt niscy, pękaci, tak że trudno z nich zrobić porządny zbiór książkowy.

Trudno dobrać wydania pisarzy w podobnéj materyi mówiących, a nawet znaleźć wydania w jednakowym kształcie wszystkich dzieł tego samego pisarza. Że drukarze bardzo dobrze wiedzą o dogodności dużego formatu ósemkowego i o jego poszukiwaniu, ztąd się pokazuje że starają się nadawać książkom pozornie większy format, a to udając się do niejakiego wybiegu w téj mierze. Skutkiem tego, chociaż kupisz dzieło w ósemce dużéj, lub w dwunastce, będziesz miał

http://rcin.org.pl

dawszy oprawić, ósemkę mniejszą lub szesnastkę. Mógłbyś sądzić że oprawiacz zanadto oberznął brzegi i popsuł dzieło; bynajmniej; ci ostatni usłużyciele oświaty, zostali jeszcze najrzetelniejszemi w swej pracy. Winni tu drukarze i wydawcy; ci bowiem chcą udawać książki drukowane w dużym formacie; żeby je łatwiej w świat wyprawić, nadają im napozór większy format, niżeli go właściwie mają; do tego używają tego sposobu że arkusze nierówno składają; to powtórzywszy w ósemce trzy razy, będziesz miał pierwszą kartę dużej formy, drugie albo krótsze, albo węższe; lecz gdy je oprawiacz dla przyprowadzenia do równości oberznie, zostanie się z ósemki dwunastka, z dwunastki zrobi się piętnastka. Oboje to złe, tak ścisłego druku, jako też używania niedogodnego lub niewłaściwego formatu, nie u nas się wylęgło, ale przeszło donas, od zachwalonych z rzetelności Niemców, naszych sąsiadów, co wiele piszą i książki po kieszeniach noszą; dlaczego i nazwa: książka kieszonkowa (Taschenbuch) nowszego jest pochodzenia. U nich też stósunkowo mało dzieł drukowanych, którychby wydania dłuższą mogły sobie obiecywać chwałę, jaką sobie zjednały niegdyś wydania klassyków w Biponcie lub Lugdunie Belgickim. Nawet ów sławny *Kotta* w Sztutgardzie, ten zasłużony, i dla pięknych głosek i rzetelności, chwalony księgarz, wydaje teraz dzieła najsławniejszych pisarzy, które pod względem wykonania ustępują dawniejszym u niego wydaniom. Tak Szyller w 12 tomach ze stalowemi rycinami, nie ma tych wszystkich zalet, które miał tenże wydany w 18 tomach w roku 1817. Wydanie nieśmiertelnego Gietego, nie odpowiada ani godności takiego męża, ani dogodności czytającej go publiczności; wydanie w 57 lub więcej tomach, i rozwlekłe dla swej liczby i nieozdobne; wydanie ozdobne w dwóch tomach może służyć jako pomnik sztuki drukarskiej, gdyby tylko te pomniki były rzadkie, nie zaś dla użytku czytających, dlaczego też te wydania ozdobne, jednotomowe wkrótce przeszły do antykwarzy. W nowszych czasach zrobił wyjątek od tego, księgarz Berliński w wydaniu filozofii nowej, nie zostawiający pod względem obszerności i poprawności druku, właściwości formatu i piękności papieru, nic do życzenia. Ale każde dzieło (mówię tu o ma-

http://rcin.org.pl

teryalnéj jego wartości), zaleca się nietylko swoją pięknością, użytkiem i ozdobą, ale nadto i swoją trwałością, gdyż i to istotnie do warunków każdéj wartości należy. Widzę niektórych drukarzy, którzy się starają o pozór dobrego papieru a nie o jego trwałość, jak to np. Barta w Lipsku, który w późniejszém wydaniu dzieła: Novum testamentum graece et latine a s... nietylko użył najściślejszego druku, ale pomimo białości tak słabego papieru, że przy rozcięciu kart papier się rozrywa; zresztą to dzieło inaczéj ułożone i na dobrym papierze wydrukowane, przy tych samych środkach i z mało co większym nakładem, mogłoby być trwałe, piękne i prawdziwie użyteczne. Z Polskich książek, zasługują na szczególną pochwałę po największéj części dzieła drukowane w Wilnie u Zawadzkiego, jakoto dzieła Słowackiego, Jana Śniadeckiego; w nowszych czasach niektóre pisma Kraszewskiego: Historya Wilna, Studya, Ateneum, słownik Bobrowskiego, wychodzący tam Obraz literatury Polskiéj i t. d. W Warszawie: Zbiór pisarzy Polskich wydania Mostowskiego; książki drukowane u Glügsberga i syna Emanuela, jakoto dzieła *Bogusławskiego*, *Dziewica z Abidos*, stary i nowy testament tłómaczenia Brodzińskiego; Życie Napoleona i marszałków jego, Obraz świata i t. d. Pod względem artystycznego wykonania, pisma czasowe się poprawiły. W Krakowie Historya literatury Polskiéj, niektóre książki prawne, a teraz wydanie dzieł Hugona Kołłątaja, w Wrocławiu u Korna teraz wydanie dzieł Felińskiego, dawniéj tłómaczenie pieśni Horacego z textem Łacińskim. Nie mogę tu tego pominąć, że nieodbyt wielu dzieł i niepowodzenie drukarskich przedsięwzięć, często pochodzi z nieczytelności druku i niewłaściwego formatu książki, jaki to los spotkał dzieła klassyczne dwukolumnowe pod tytułem Panteon, które u antykwaryuszów na szafach oczekują kupujących. Jak dalece wczesne chronienie wzroku jest ważną rzeczą dla człowieka, jak nieuwaga pod tym względem szkodliwą dla niego, nauczyło szczególniéj doświadczenie w Bawaryi, gdzie nauki kończący młodzieńcy wychodzili ze szkół ze zbyt osłabionemi oczami; dlatego nastąpiło rozporządzenie o dobro młodzieży troskliwego króla, aby po szkołach nie stawiać tablicy naprzeciw światła, używać czar-

http://rcin.org.pl

nego atramentu, białego i dobrego papieru, wyraźnie drukowanych książek. Nakoniec, jeszcze muszę pomówić o jednem nadużyciu, które się w ostatnim zjawiło czasie, aby w miarę powtarzania wydania jakiego dzieła, każde nowsze wydanie pogorszać. Księgarze powinni się z wyższego uważać stanowiska, a nie jak prości rzemieślnicy lub rękodzielnicy, którzy nowe materye starają się w najlepszym wyrabiać gatunku; jako będące w modzie i pokupniejsze, później taniej dostarczają tegoż samego towaru, ale w podlejszym gatunku; sądzą bowiem że tymże sposobem podlejszy towar sprzedając taniej, też same osiągną korzyści, co sprzedając dobry drożéj, a nie zważają na to, że dobry towar służący do zaspokojenia prawdziwych potrzeb, zawsze poszukiwany i że dlatego wychodzi z mody, że go w pośledním wyrabiają gatunku, gdy przeciwnie każdy wyrób powinien się doskonalić i przez to samo w użyciu się upowszechniać i utrzymywać. Takie postępowanie jest to samo, co robić fałszywą spekulacyą; książki bowiem nie są przedmioty tego rodzaju, aby przez użycie podlegały zupełnemu zniszczeniu; owszem, każdy kupujący, chce jak dobry gospodarz, aby obok użycia, pozostała mu wartość rzeczy kupionéj. Płody drukarskie, nie mające wewnętrznéj wartości, tak co do zawartych w nich wiadomości, jako też co do materyalnego sporządzenia, nie mogą nigdy na długi pokup i utrzymanie się rachować.

Ferd. Kar. Rutowski.

Osmanida, poemat epiczny Jana Gundulicza, z Illiryjskiego języka na Włoski metrycznie przetłómaczony przez Marka Antoniego Widowicza w Dubrowniku (Raguzie) 1838 *r.* (1)

Wiadomość o Janie *Gunduliczu*, znakomitym poecie Illiryjskim wieku XVII, i o poemacie jego *Osmanida*, udzielił

(1) Mając sobie udzielone to tłómaczenie Włoskie Osmanidy z bogatéj biblioteki hr. Stanisława Grabowskiego gieneralnego Kontrolera Królestwa, sądziłem że uwag kilka nad poematem, znanym dotychczas tylko z treści podanéj przez p. Dubrowskiego, nie będzie bez interesu dla czytelników Biblioteki Warszawskiéj.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
23.984

http://rcin.org.pl